Ukrzyżowanie Pana

Wczoraj, dziś i na wieki – życie na okup za wielu

> *„A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam,*
> *także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy.*
> *A Jezus rzekł: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. A przy dzieleniu się jego szatami rzucali losy. A lud stał i przyglądał się. Przełożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innych ratował,*
> *niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym.*
> *Szydzili z niego także i żołnierze, podchodząc doń i podając mu ocet, i mówiąc:*
> *Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie. Był też i napis nad nim:*
> *Ten jest królem żydowskim”* – Łuk. 23:33-38 (NP).

Temat, na którym mamy zamiar dziś skupić uwagę, związany jest ze śmiercią Pana Jezusa. W okresie Wielkiej Nocy nasze myśli kierujemy szczególnie do wydarzeń z Wieczernika, Golgoty czy też pustego grobu i powstania z martwych naszego Pana. Corocznie powracamy do tych wydarzeń. Ale patrząc na Pana Jezusa umierającego śmiercią krzyżową, czy kiedyś nie zakradło się do naszego umysłu pytanie: Dlaczego właściwie nasz Pan umarł śmiercią na krzyżu, dlaczego nie był to inny rodzaj śmierci? Czy był to przypadek, czy też Bóg miał w tym sposobie śmierci swego Syna jakiś szczególny cel. Spróbujmy rzucić światło prawdy na taki Boski sposób postępowania w stosunku do swego Syna.

Od samego zarania człowieczeństwa ludzie umierają w różny sposób. Ale nie ma to większego znaczenia dla przyszłości rodzaju ludzkiego, czy śmierć nastąpi na skutek starości, czy też poprzedzi ją choroba już w młodym wieku lub też powodem jej będzie jakiś nieszczęśliwy wypadek. Tak więc sposób śmierci w przypadku przeciętnego człowieka dotyczy tylko jego samego, i tylko jego śmierć zadaje ból najbliższej rodzinie i otoczeniu; i na tym zamyka się znaczenie tych faktów. Rodzaj śmierci nie ma wpływu na przyszłość umierających.

Pan Jezus, jako szczególna jednostka spośród rodzaju ludzkiego, spełniająca wyjątkowe zadanie w planie Bożym, zasługuje pod tym względem na naszą szczególną uwagę. Patrząc na naszego Zbawiciela, zauważamy dwa elementy związane z Jego śmiercią:

1. zabranie iskry życia, co się równa zaprzestaniu funkcji biologicznych jego ludzkiego ciała oraz
2. sposób, w jaki tę śmierć zadano, czyli śmierć na krzyżu.

Pan Jezus nie umarł ze starości ani choroby, ale powodem Jego odejścia było wielogodzinne i w cierpieniach konanie na krzyżu. W stosunku do Pana każdy z tych elementów miał swoją przyczynę, jak też swój cel. Kiedy rzymscy żołnierze na prośbę Żydów przyszli pod krzyż, aby połamać golenie skazańca, okazało się, że Pan Jezus już nie żył. Niedługo przedtem dokonało się przełomowe wydarzenie w dziejach rodzaju ludzkiego. Jak czytamy*: „Ale Jezus znowu zawołał donośnym głosem i oddał ducha”* (Mat. 27:50). Ludzka egzystencja Pana Jezusa dobiegła końca. Ale przecież zgasły też życia dwóch złoczyńców ukrzyżowanych obok Pana Jezusa. Jednak ich śmierć nie wniosła niczego ważnego do dziejów ludzkości. Dlaczego stało się tak, iż śmierć jednego człowieka mogła wnieść tyle nadziei dla ludzkiej rasy, a śmierć innego nie zmieniła dokładnie nic? Tutaj tkwi ta wielka tajemnica, mądrości i ekonomii Boskiego planu. Aby jak najmniejszym kosztem uratować wszystko, co zginęło. Jaki rachunek zastosował Pan Bóg?

1. Zgrzeszył Adam, ale zgrzeszył, zanim z jego bioder wyszło potomstwo. Potomstwa Adama nie było jeszcze w czasie, gdy doszło do przestępstwa. Kara bezpośrednia za popełniony grzech dotyczyła tylko Adama, natomiast potomstwo, na które się składa cała ludzkość, w sposób pośredni tylko stało się uczestnikami tego grzechu i kary.
2. Wynika z tego, że odkupienia bezpośredniego wymagał jedynie Adam, a dopiero pośrednio ludzkość.
3. Zatem z jednej strony widzimy Adama i nienarodzone potomstwo z jego bioder, a z drugiej strony widzimy Chrystusa i potencjalne potomstwo nienarodzone z Jego bioder. Gdyby te dwa obrazy położyć na dwóch szalach wagi, to okazałoby się, że szale wagi pozostałyby zrównoważone. Na tej zasadzie oparła się Boska sprawiedliwość. Zgrzeszył jeden człowiek i było potrzebne życie jednego człowieka, aby zaspokoić Boską sprawiedliwość. Ni mniej, ni więcej. *„Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie”* (1 Kor. 15:21).

Jeśli prześledzimy kilka miejsc Nowego Testamentu mówiących o śmierci Jezusa, to zauważymy pewną prawidłowość. Bardzo często, gdy jest mowa o śmierci Pana Jezusa, nieodłącznie towarzyszy jej krzyż. Pisarze Nowego Testamentu często podkreślają ten element krzyża towarzyszący śmierci Pana Jezusa. Mat. 20:19: *„Wydadzą poganom na ukrzyżowanie”*;Łuk. 24:7: *„Musi być ukrzyżowany”.* Dlaczego autorzy Nowego Testamentu tak mocno podkreślają znaczenie tego, w jaki sposób Pan złożył ofiarę? Czy Pan musiał umierać na krzyżu? Czy w ówczesnym czasie tego rodzaju męczeństwo na krzyżu i śmierć były zjawiskiem niecodziennym i nikt w ten sposób nie umierał? Co szczególnego jest w tego rodzaju śmierci? Historyk żydowski Józef Flawiusz pisze, że Tytus podczas oblężenia Jerozolimy krzyżował codziennie przed murami miasta 500 zbiegłych Żydów i każdy z nich cierpiał na krzyżu, umierał w podobny sposób jak nasz Pan. Popatrzmy na innych wiernych, jak oni kończyli życie. Szczepan zginął pod ciężarem rzucanych na niego kamieni, Jan Chrzciciel zginął z ręki kata ścięty mieczem, Jan Objawiciel prawdopodobnie zakończył swe życie w naturalny sposób wiele lat później. Czy więc Pan Jezus nie mógł zginąć jak któryś z nich?

Należałoby zapytać, co śmierć na krzyżu wnosiła do ofiary okupowej. Czy gdyby Pan Jezus został ścięty, czy wówczas okup byłby niepełny, czy Jego śmierć nie byłaby równoważną ceną? Nie znajdziemy nigdzie wzmianki, aby Boska sprawiedliwość żądała za Adama życia doskonałego człowieka, które miało zostać złożone na krzyżu. Do złożenia okupu była potrzebna śmierć Pana Jezusa, ale nie musiała to być śmierć na krzyżu. Z pomocą zrozumienia tego faktu przychodzi nam ap. Paweł, mówiąc: *„Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie”* (Gal. 3:13). Konieczności i przyczyny takiego rodzaju śmierci należy szukać w przekleństwie, jakie zawisło nad tym narodem za niewypełnienie Zakonu. Danie prawa temu narodowi stwarzało dla nich możliwość życia wiecznego w przypadku wypełnienia go, ale z drugiej strony, w przypadku niewypełnienia Zakonu stawiało ich w pozycji potępionych. I w takiej pozycji znalazł się naród izraelski. Jako szczególny naród dostąpili tej szczególnej okazji zdobycia życia wiecznego. Dostąpili jakby drugiej szansy wydobycia się spod grzechu Adama. Wypełnicie Zakon, uwolnicie się spod przekleństwa grzechu, będziecie żyli, powiedział do nich Bóg przez Mojżesza: *„Tak bowiem Mojżesz pisze o usprawiedliwieniu, które jest z zakonu: Człowiek, który spełnił zakon, przezeń żyć będzie”* (Rzym. 10:5). Ale z tej szczególnej pozycji wynikała odpowiedzialność, o której wspomina apostoł Paweł: *„Ale grzechu się nie liczy gdzie zakonu nie ma”*.Znajomość prawa czyniła ich odpowiedzialnymi za niewypełnienie go. Żydzi mieli w potępieniu narody pogańskie za czynienie rzeczy, których oni sami nie czynili, za spożywanie pokarmów, których oni nie spożywali, gardzili nimi, brzydzili się tymi, którzy jedli mięso świni czy królika. Ale dla nich każde uchybienie wobec jednego przepisu było uchybieniem wobec całego Zakonu. Dlatego poganie pozostali pod jednym potępieniem, pod potępieniem Adamowym. Natomiast Żydzi nie dosyć na tym, że jak każdy naród na ziemi byli pod potępieniem Adama, to dodatkowo na wskutek niewypełnienia Zakonu znaleźli się pod drugim potępieniem. Czyli Izrael był pod podwójnym potępieniem. Świat potrzebował odkupiciela – Izrael potrzebował odkupiciela. Z powodów, o których wspomnieliśmy, Izrael potrzebował, aby została złożona za niego dodatkowa zapłata, dodatkowa wartość ponad tę złożoną za resztę ludzkości, aby Boska sprawiedliwość i pod tym względem została zaspokojona. W przeciwnym razie narodowi temu, czy jego członkom, groziła śmierć. Sam okup, samo życie Chrystusa było wystarczające dla pozostałej ludzkości. W przypadku Żydów stało się niewystarczające.

Dlatego tą dodatkową ceną, jaką Chrystus zapłacił tylko za naród izraelski, była hańba krzyża. Gdyby nie to drugie przekleństwo ciążące na tym narodzie Pan mógłby umrzeć w jakiś inny sposób, mniej haniebny. Dlatego ap. Paweł mówi: *„Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej”* (Filip. 2:8). Podkreśla zatem fakt, iż nie dość, że Jezus uniżył się do śmierci, uniżył się jeszcze więcej, bo aż do śmierci krzyżowej. Sam fakt zmiany natury, przyjścia na ziemię, oddania życia był już wielkim uniżeniem, ale Pan Jezus uniżył się jeszcze bardziej – poniósł na sobie hańbę krzyża. Hańba śmierci na drzewie miała swoje korzenie już w Starym Testamencie. Czytamy: *„...to nie mogą jego zwłoki pozostać na drzewie przez noc, ale mają być pochowane tego samego dnia, gdyż ten, który wisi, jest przeklęty przez Boga”* (5 Mojż. 21:23,24); czyli poprzez wiele stuleci przed Chrystusem rodzaj śmierci związany z powieszeniem na drzewie był powszechnie uważany za śmierć haniebną, śmierć, którą stosowano w ten sposób w stosunku do zbrodniarzy. Samo przypomnienie o kimś, że został powieszony na drzewie, stwierdzało, jakiego rodzaju był to człowiek, skoro zasłużył sobie na tak haniebną śmierć.

To proroctwo musiało się wypełnić do tego nawet stopnia, iż warunki wówczas w Jerozolimie okupowanej przez Rzymian ułożyły się tak, że ukrzyżowanie stało się jedyną możliwą formą śmierci. Z żydowskiego Talmudu możemy się dowiedzieć, że około 40 lat przed zburzeniem Świątyni, czyli około 30-31 roku n.e. władze rzymskie wprowadziły dla Żydów przepis, że każdy wyrok w poważnych sprawach musiał być przez Rzymian zatwierdzony i przez nich wyegzekwowany, w tym także wyroki śmierci. Przed tym rokiem Żydzi cieszyli się większą swobodą, mogli osądzać również poważniejsze przestępstwa, wykonywać wyroki śmierci. Nie przypadek sprawił, iż właśnie w tym czasie z rzym-

skiego nakazu, ale wierzymy, że za Boską wolą, ten przywilej prawny został im zabrany. Gdyby ten przywilej nadal posiadali w momencie skazania Pana, to zgodnie z żydowskim zwyczajem Pan Jezus umarłby na podstawie żydowskiego sądu przez ukamienowanie, a nie przez śmierć krzyżową. Skoro wyrok został zatwierdzony przez Rzymian, Pan Jezus umarł śmiercią na krzyżu. Pan Bóg tak układał okoliczności, aby również naród izraelski, poprzez jedną ofiarę, ale złożoną na krzyżu, został uwolniony spod podwójnego potępienia.

Mamy nadzieję, iż to krótkie wyjaśnienie rzuciło promyk światła na sposób, w jaki Pan Bóg przygotowuje swój plan zbawienia dla całej ludzkości, włączając w to także swój wybrany naród, Izrael.

Zbór w Melbourne
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie audycji radiowej „Wczoraj, dziś i na wieki”, przygotowanej przez braci ze Zboru w Melbourne.